

Od uchodźców do nielegalnych migrantów – dyskurs wokół ludzi na granicy

Marta Jadwiga Pietrusińska

Badacze i badaczki zajmujący się studiami migracyjnymi zwracają uwagę na precyzyjne określanie ludzi, którzy migrują, ponieważ terminy, którymi są opisywani, wiążą się ściśle z zakresem praw przysługujących takim osobom. O ile autorzy i autorki zajmujące się migracjami dość skrupulatnie posługują się terminologią, o tyle w debacie publicznej terminy takie jak migranci, imigranci czy uchodźcy stosowane są często wymiennie. Na początku warto więc uporządkować terminologię, żeby następnie móc prześledzić to, jak na przestrzeni ostatnich kilku lat zmieniała się narracja wokół osób przybywających do Polski w dyskursie publicznym.

Trochę o definicjach

„Migrantem” jest zatem każda osoba, która przemieściła się z jednego miejsca do innego, niezależnie czy na obszarze jednego kraju („migrant wewnętrzny”) czy pomiędzy krajami („migrant zewnętrzny”). Ponieważ część ludzi migruje z własnej woli, nazywa się ich „migrantami dobrowolnymi” lub też „imigrantami”, dodając do tego określenia również cel migracji – np. „imigranci ekonomiczni”, „imigranci edukacyjni”. Część ludzi jest jednak z różnych przyczyn zmuszona do opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania. Aby podkreślić brak dobrowolności takich migracji, nazywa się ich „migrantami przymusowymi”. W potocznym języku dość często używa się terminu „uchodźcy” (ang. *refugees*) na określenie

takich osób, ale nie jest to do końca poprawne, ponieważ uchodźcą zgodnie z prawem jest tylko osoba, która otrzymała w danym kraju status uchodźcy. Migrantów, którzy dopiero wystąpili o taki status, albo zamierzają to zrobić nazywa się „osobami poszukującymi ochrony międzynarodowej” (ang. *asylum seekers*). Ponieważ status uchodźcy jest formą ochrony międzynarodowej przyznawanej w Polsce dość rzadko (średnio co roku otrzymuje go ok. 150 osób w Polsce^{1 2}), wśród migrantów przymusowych znajdują się też osoby objęte „ochroną uzupełniającą” oraz posiadające „pobyt ze względów humanitarnych”, „pobyt tolerowany” lub „azyl” (który nie jest równoznaczny z angielskim terminem *asylum*, oznaczającym właśnie potocznie ochronę międzynarodową). Każda z tych form ochrony wiąże się z różnymi prawami i obowiązkami, które spoczywają na cudzoziemcach. Dodatkowo od 12 marca 2022 w Polsce przyznawana jest jeszcze osobom uciekającym z Ukrainy przed agresją Rosyjską „ochrona czasowa”, która jest jeszcze innym typem ochrony międzynarodowej³.

Ewolucja polskiej narracji o migracjach przymusowych

Przed rokiem 2015 termin „uchodźca” pojawiał się w polskim dyskursie publicznym przede wszystkim jako pojęcie prawne. Przesłanki, które muszą być spełnione, aby jednostka mogła zostać objęta ochroną międzynarodową, określa artykuł pierwszy konwencji genewskiej z 1951 roku. Jako pojęcie z zakresu prawa termin ten miał neutralny wydźwięk. Uchodźcy pojawiali się sporadycznie także w dyskursie medialnym, przedstawiani w sposób stereotypowy w oparciu o „szablon smutnego, niezaradnego biedaka, który oczekuje

¹ [Migracje.gov.pl](https://migracje.gov.pl), 2022.

² Wyjątkiem był 2021 rok, kiedy aż 1019 osób otrzymało status uchodźcy. Były to jednak przede wszystkim osoby ewakuowane przez rząd z Afganistanu (751 osób).

³ Co więc ciekawe, osoby, które uciekły z Ukrainy po 24 lutym 2022 nie podlegają Ustawie z dn. 13 czerwca 2003 o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, nie są więc w rozumieniu polskiego prawa uchodźcami. Mogą się nimi stać, jeśli wystąpią w ramach procedury prawnej o nadanie takiego statusu.

wielkiego wsparcia ze strony państwa, przede wszystkim finansowego⁴ oraz w kontekstach konfliktów i napięć społecznych (np. spór pomiędzy Łomżanami a mieszkańcami łomżyńskiego ośrodka dla uchodźców⁵).

Rok 2015 i tak zwany „kryzys uchodźczy” przyniósł drastyczne zmiany w polskim i europejskim dyskursie publicznym dotyczącym uchodźców. Zwiększyła się nie tylko częstotliwość pojawiania się tego terminu, ale także jego negatywny wydźwięk (np. dzieci w szkołach wyzywały się od uchodźców⁶). Według danych Instytut Monitorowania Mediów pomiędzy 1 a 15 lipca 2015 roku w polskim Internecie pojawiło się prawie 7 tysięcy wypowiedzi na ten temat⁷, z czego aż 20% miało zabarwienie negatywne, 6% – pozytywne, a 74% miało charakter neutralny⁸. Dynamicznie rozwijająca się wokół tematu uchodźców debata i wykorzystywanie retoryki „kryzysu uchodźczego” w walce politycznej w kampanii przed wyborami parlamentarnymi poskutkowało radykalizacją postaw w stosunku do uchodźców oraz wzrostem niechęci do ich przyjmowania. Z badań CBOS prowadzonych na przestrzeni dwóch i pół roku (od września 2015 do grudnia 2017) wynika, że odsetek Polaków, którzy są przeciwni przyjmowaniu przez Polskę uchodźców z terenów ogarniętych wojną zwiększył się z 38% do 63%, przy jednoczesnym spadku odsetka osób przychylnie nastawionych do udzielania uchodźcom pomocy na terenie Polski z 56% do 33%⁹. Warto również zwrócić uwagę, że niechęć dotyczyła zdecydowanie bardziej uchodźców z Bliskiego

⁴ A. Hadzińska-Wyrobek, *Wizerunek uchodźcy w polskiej prasie po 1990 r. oraz rola mediów w kształtowaniu stereotypu uciekiniera*, „Media, Kultura, Społeczeństwo” nr 1 (6)/ 2011, s. 125.

⁵ W 2010 roku pojawił się spór między mieszkańcami i mieszkankami Łomży, a cudzoziemcami i cudzoziemkami mieszkającymi, w ośrodku dla osób ubiegających się o ochronę międzynarodową, który znajdował się w tym mieście. Mieszkańcy twierdzili, że przez istnienie ośrodka zwiększyła się w ich miejscowości przestępczość, a migranci i migrantki są agresywni i nie chcą się integrować. Z drugiej strony płynęły głosy, że zarzuty te są nieuprawnione i wynikają z ksenofobii Łomżan i Łomżanek. Ostatecznie ośrodek został zamknięty.

⁶ Z. Ziomecka, *Co robić, gdy dzieci wyzywają się od "imiigrantów" w szkole? Nie licz na MEN*, „Wysokie Obcasy”, 18.11.2016.

⁷ W kolejnym badaniu przeprowadzonym pomiędzy 20 sierpnia a 3 września 2015 roku, komentarzy było już 9 tysięcy, z czego 17% było negatywnych, 8% pozytywnych, a 75% neutralnych. Łącznie pomiędzy 16 lipca a 3 września w polskim internecie ukazało się 23 tysiące wypowiedzi.

⁸ Instytut Monitorowania Mediów, *Uchodźcy w Europie, burza w Internecie*, 2015.

⁹ CBOS, *Stosunek Polaków i Czechów do przyjmowania uchodźców*, 2018.

Wschodu utożsamianych z muzułmanami niż potencjalnych uchodźców z Ukrainy. Figurę muzułmańskich uchodźców wykorzystuje się w tym dyskursie do sztucznego kreowanie poczucia zagrożenia (np. wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego o „uchodźcach roznoszących choroby”¹⁰) i budowania podziałów społecznych.

W 2015 roku w opozycji do dyskursu głównego nurtu pojawił się również dyskurs promigrancki. Doprowadziło to do skrajnej polaryzacji między tymi dwiema narracjami¹¹. Ten ostry podział widoczny jest w badaniach przeprowadzonych przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami, dotyczących skojarzeń związanych z terminem uchodźca¹². Wynika z nich, że w polskim dyskursie publicznym funkcjonują dwie spolaryzowane wizje uchodźców.

Pierwsza z nich to współczująca wizja uchodźcy, która opierała się na odniesieniach do trudnej sytuacji uchodźców związanej z wojną w ich rodzinnych krajach (kategorie: wojna, krzywdy doświadczane przez uchodźców, bieda, utrata domu i ojczyzny), samego procesu migracji (uciekier, migracja, azyl, szukanie pomocy) oraz w której podkreślano, że uchodźcy to też ludzie (kategorie: człowiek, rodzina). Druga wizja jest określana przez autorów badania jako stereotypowo-negatywna. Opiera się ona na skojarzeniach z przemocą i przestępczością (kategorie: gwałt, terroryzm, przestępstwa, przemoc), nieszczerymi intencjami (kategorie: emigrant ekonomiczny) oraz odwołaniach do przynależności etnicznej lub religijnej (kategorie: Bliski Wschód, religia). Poza mapą semantyczną pojęcia „uchodźcy” badania te przyniosły również jeszcze ważny wniosek. Jak zauważają autorzy raportu, „zarówno strona antyuchodźcza, jak i prouchodźcza przyjęły określone, sztywne wizje. Problemami strony antyuchodźczej są: niechęć wobec zrozumienia krzywd, jakie przeszli uchodźcy, dehumanizowanie uchodźców oraz odrzucanie odpowiedzialności, jaką należące do NATO kraje Zachodu ponoszą za obecny »kryzys migracyjny«. Z kolei strona

¹⁰ J. Kaczyński, *Przemówienie wygłoszone na spotkaniu przedwyborczym w Makowie Mazowieckim 12.10.2015.*

¹¹ P. Jakubowski, *Brzydkie słowo na literę "u". Język jako narzędzie hegemonii i źródło oporu*, „Czas Kultury” 3/2018, s. 140-149.

¹² *Centrum Badań nad Uprzedzeniami, Jakie skojarzenia ze słowem „uchodźca” mają Polacy?*, Warszawa 2016.

prouchódzca unika rozmów na temat problemów i zagrożeń, jakie niesie otwarcie granic i przyjęcie uchodźców do Europy”¹³.

Konsolidacja elektoratu wyborczego PiS w kolejnych wyborach parlamentarnych i prezydenckich skupiła się na innej grupie mniejszościowej – osobach LGBTQA+. Spowodowało to wyciszenie się negatywnej narracji wokół uchodźców, zaś w nastrojach społecznych nastąpił minimalny wzrost przychylności do ich przyjmowania. We wrześniu 2021 roku 48% Polek i Polaków była przeciwna przyjmowaniu uchodźców przy 42% opowiadających się za ich przyjęciem. Warto zwrócić uwagę, że ponowne pojawienie się terminu „uchodźcy” latem 2021 roku, w kontekście osób ewakuowanych z Afganistanu, mogło przyczynić się do zmiany nastawienia części społeczeństwa polskiego.

Była to sytuacja bezprecedensowa, ponieważ osoby, które przyjechały do Polski, miały od samego początku pewność zapewnienia ochrony międzynarodowej. Polski rząd starał się jednak unikać nazywania tych osób uchodźcami i określani oni byli np. osobami ewakuowanymi, polskimi współpracownikami czy współpracowniczkami lub sojusznikami. Premier Mateusz Morawiecki w jednym ze swoich tweetów napisał nawet: „Polska ściągnęła do tej pory na nasze terytorium ponad 260 Afgańczyków. To nie są uchodźcy, to są przyjaciele polscy, którzy nam pomagali, a Polska przyjaciół nie zostawia”¹⁴. W ogólnej narracji starano się więc unikać terminu uchodźca, który przez wiele lat używany był przez Prawo i Sprawiedliwość do kreowania wymyślanego wroga¹⁵.

W tym samym czasie, kiedy zaczynała się wspierana przez polski rząd ewakuacja z Afganistanu, na polsko-białoruskiej granicy w Usnarzu Górnym polskie władze zatrzymały w pasie przygranicznym 32 osoby, również pochodzące z Afganistanu. Tak rozpoczął się trwający do dziś kryzys humanitarny. Początkowo zarówno bardziej liberalne media, jak i te

¹³ [Tamże, s. 9-10.](#)

¹⁴ Wnp.pl, Premier: staramy się zapewnić bezpieczeństwo Afgańczykom, którzy współpracowali z Polską, 24.08.2021

¹⁵ M. Bobako, *Islamofobia jako technologia władzy*, Kraków 2017.

prawicowe określały ludzi chcących dostać się do Polski szlakiem białoruskim mianem uchodźców, ale dość szybko narracja ta zmieniła się i w dyskursie publicznym zaczęło królować wyrażenie „nielegalni imigranci”. Warto w tym miejscu zatrzymać się na chwilę przy tym określeniu.

Jak podkreślają osoby działające w obszarze praw człowieka, termin ten, mimo że często używany, nie jest poprawny, ponieważ żaden człowiek nie jest nielegalny. Po pierwsze dlatego, że nielegalny może być czyn popełniany przez daną osobę, ale nie sama osoba. Takie wyrażenie dyskryminuje, odbierając jednostkom ich człowieczeństwo oraz godność. Po drugie, jest to termin niepoprawny pod względem prawnym, ponieważ w większości krajów, w tym w Polsce, nieposiadanie dokumentów uprawniających do pobytu na danym terytorium nie jest przestępstwem.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że termin ten uwikłany jest politycznie. Używany jest on tylko w kontekście migrantów i uchodźców. Nie mówi się np. o nielegalnych przestępcach, co byłoby zasadne, jeśli odnosimy się do zachowywania się niezgodnie z prawem. Dyskurs publiczny budowany wokół osób chcących przekroczyć granice z UE szlakiem białoruskim od samego początku budowany był na ich odczłowieczaniu. Prawicowe media używały takich terminów jak „nachodźcy”, „broń w wojnie hybrydowej” prowadzonej przez Łukaszenkę czy „broń demograficzna”. Odczłowieczające jest również używanie takich wyrażen jak „fala migrantów/uchodźców” czy „zalew uchodźców”. Tego typu terminy mają za zadanie wzbudzić strach w odbiorcach przed czymś, co jest nie do opanowania i jest zagrażające.

Inwazja Rosji na Ukrainę spowodowała kolejny zwrot w dyskusji dotyczącej migracji. Osoby uciekające z Ukrainy zaczęto nazywać uchodźcami (choć formalnie nie otrzymały one statusu uchodźcy w Polsce, tylko „tymczasową ochronę”) i podkreślać, że to właśnie oni są prawdziwymi uchodźcami – w kontraście do ludzi na polsko-białoruskiej granicy. Dlatego tym pierwszym należy się pomoc, a tym drugim – nie. Co ciekawe, również w tym przypadku polski rząd unika używania słowa uchodźca i nazywa migrantów przymusowych z Ukrainy

naszymi gośćmi, sąsiadami, braćmi. Tę narrację podjęły również liberalne media oraz wiele samorządów lokalnych.

Konsekwencje dehumanizacji

To, w jaki sposób opowiada się o rzeczywistości, realnie na nią wpływa. I tak według najnowszych badań CBOS¹⁶ w marcu 2022 roku 94% Polek i Polaków opowiadało się za przyjmowaniem uchodźców i uchodźczyń z Ukrainy. Jednocześnie, w szczycie kryzysu humanitarnego we wrześniu 2021 tylko 33% osób badanych, uważało, że polskie władze powinny przyjmować wnioski o ochronę międzynarodową od osób znajdujących się na polsko-białoruskiej granicy¹⁷, do czego Polska zobowiązana jest międzynarodowym prawem. Określenie ludzi przekraczających polsko-ukraińską granicę mianem prawdziwych uchodźców przełożyło się również na gloryfikowanie wspierania ich. Osoby im pomagające nazywane są bohaterami. Jednocześnie wystarczy przejechać kilkadziesiąt kilometrów na północ, by za takie same działania zostać określonym jako zdrajca narodu i narazić się na represje ze strony służb.

Odmierna narracja o ludziach na polsko-białoruskiej granicy oraz ich dehumanizacja przez nazywanie nielegalnymi migrantami jest zabiegiem celowym, mającym usprawiedliwić wywózki (tzw. pushbacki), zamykanie ich w ośrodkach strzeżonych oraz przemoc stosowaną w stosunku do tych osób przez polskie władze. Tworzy się również narrację o tym, że pomaganie im nie jest czynem legalnym. Dyskurs budowany w ten sposób doprowadził też do chaosu w obszarze moralności. To, że trzeba podać komuś jedzenie, jak jest głodny i zapewnić pomoc medyczną w sytuacji zagrożenia zdrowia, przestało być oczywiste. Propaganda ze strony władzy oraz celowe kształtowanie debaty publicznej wokół migracji w dychotomiczny sposób doprowadziło do dzielenia migrantów przymusowych na tych, którzy

¹⁶ CBOS, *Polacy wobec uchodźców z Ukrainy, 2022*.

¹⁷ CBOS, *Opinia publiczna wobec uchodźców i sytuacji migrantów na granicy z Białorusią, 2021*.

zasługują na wsparcie i tych, którym taka pomoc się nie należy. Ewolucja terminów związanych z ludźmi z doświadczeniem migracyjnym - od roznoszących choroby uchodźców, którymi straszono w 2015 roku do agresywnych, nielegalnych imigrantów na granicy polsko - białoruskiej i zasługujących na pomoc uchodźców z Ukrainy - pokazuje, w jak łatwy sposób obecna władza wpływa na postawy Polek i Polaków dotyczące migracji. Tylko i wyłącznie przy pomocy słów kształtuje wyimaginowanego wroga, którym nas straszy. Warto sobie jednak zadać pytanie, czy ten wróg rzeczywiście istnieje.

Projekt realizuje:

O B M F
OŚRODEK BADAŃ NAD MIGRACJAMI
FUNDACJA



**Badaczk
i Badacze
na Granicy**

Projekt „Badaczk i Badacze na Granicy.
Działania Interwencyjne”
Projekt finansowany przez Islandię, Liechtenstein i
Norwegię z Funduszy EOG w ramach Programu
Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny